



Krystian Ławreniuk

W stronę sztuki

W Brzeskim Centrum Kultury można od niedawna rozpocząć naukę tańca flamenco. Z instruktorką Katarzyną Małecką rozmawiałem na temat jej pasji oraz tego co sprawia, że warto poznać lepiej ten niezbyt popularny w Polsce taniec.

Zacznijmy od najbardziej oczywistego pytania – dlaczego Flamenco? Co jest w tym tańcu takiego niesamowitego?

Flamenco niesie w sobie siłę i odwagę. Zaimponowały mi kobiety, które tańczą flamenco. Kobiety silne, odważne, pełne godności i dumy – to mnie najbardziej pociągało. W głębi duszy zawsze sama chciałam być taką kobietą. Chciałam zaznaczyć swoją obecność i pokazywać, że nic mnie nie pokona.

Flamenco kojarzy się z tańcem kobiecym. Czy mężczyźni w ogóle uczestniczą w tym tańcu?

Tak, oczywiście. Tylko w Polsce jest mało mężczyzn na lekcjach flamenco. W Hiszpanii jest ich znacznie więcej. Właściwie jest tam równa ilość kobiet i mężczyzn.

A Flamenco tańczy się w parach czy pojedynczo?

Flamenco można tańczyć same, ale tańczy się je też w parach. Na fiestach, na przykład, tańczy się tak zwaną Bulerias albo Sevillanas. Tutaj w Brzeskim Centrum Kultury uczyć właśnie Sevillanas i marzy mi się abyśmy mieli takie miejsce, gdzieś w mieście, gdzie będziemy się spotykać i tańczyć.

Ten taniec pochodzi z Hiszpanii czy szerzej, z kultury iberoamerykańskiej?

Jeśli chodzi o pochodzenie tańca flamenco to istnieje kilka wersji. Ja się skłaniam do tej, że Cyganie,

którzy wywędrowali z Indii wiele wieków temu i przemierzali Azję i Europę, rozłączyli się w którymś momencie i część przez Egipt dotarła do Andaluzji, a druga dotarła do niej przez Holandię i Francję. W Andaluzji Cyganie znaleźli dla siebie najlepszy klimat, warunki, które bardzo im się spodobały. Spowodowało to, że nagminnie zaczęli się tam osiedlać. Włączyli się w istniejącą tam kulturę, a była to kultura nie tylko andaluzyjska, ale też arabska i żydowska. Dodali do tej mikstury swoje indyjskie elementy, przetworzyli wszystko i w ten sposób powstało flamenco, mieszanka indyjsko-arabsko-żydowsko-afrykańsko-andaluzyjska.

Bardzo często dzieje się tak, że ludzie zajmujący się jakimś gatunkiem tańca zajmują się też całą otoczką, jaka wokół tego tańca się nabudowuje. Jak to jest Pani przypadku i w przypadku flamen-

Tak, jak najbardziej. Gdy miałam 29 lat postanowiłam wyjechać pierwszy raz do Andaluzji i spędziłam tam ponad 14 lat. Chciałam nauczyć się tańczyć i chciałam również nauczyć się języka hiszpańskiego, żeby rozumieć teksty pieśni flamenco. To wszystko zajęło mi bardzo dużo czasu, bo z flamenco jest tak, że ciągle trzeba się go uczyć i cały czas trzeba się w nim doskonalić. Wyjechałam również dlatego, że chciałam poznać kulturę hiszpańską, chciałam żyć w tym kraju, poznać Hiszpanów, Cyganów, chciałam poznać prawdziwe flamenco, które istnieje tam na ulicy, które tańczy się na fiestach prywatnych, w domach, szkołach. W tamtym czasie chodziłam też bardzo często do teatrów. Wtedy jeszcze nie było ery youtube, więc miałam okazję zobaczyć różne rzeczy, które mnie interesowały tylko tam. Uczyłam się w wielu szkołach, u wielu różnych nauczycieli. Ogólnie bardzo wysoko postawiłam sobie poprzeczkę bo chciałam poznać flamenco od korzeni.



Flamenco

teniec uczuć i emocji

co? Czy pani też zafascynowana tym tańcem starała się poznać te wszystkie realia, w których flamenco powstało?

Co jest najważniejszego w tym tańcu? Każdy taniec ma swoją specyfikę, swoją duszę. Taki

trzon, który go określa. Jak to wygląda we flamenco?

We flamenco najważniejsze jest wyrażanie w tańcu emocji. Wszystko inne byłoby tylko pustą techniką. Jeśli nie włączymy do tej techniki emocji to wtedy ten taniec jest bezwartościowy. Ważne jest poczucie rytmu, znajomość stylu, ruchów, ale najważniejsze są uczucia. Nieraz jest tak, że na ulicy jakieś dziecko zatańczy kilka kroczków flamenco i nawet jeśli one będą niezdarne, ale włożone w to będą uczucia i emocje to wokół wszyscy zakrzykną Ole!

Jest teraz taki okres, gdy promuje się taniec, właściwie w każdej postaci. Media pokazują tancerzy przy każdej okazji. Mamy całą masę różnych programów rozrywkowych opartych na tańcu. Flamenco gdzieś się zgubiło w tej całej promocji. Promuje się taniec towarzyski, salsę, nawet tango wyszło już z podziemia, a flamenco dalej jest w cieniu – dlaczego?

Był czas, że flamenco było w Polsce popularne. Przychodziło na lekcje bardzo dużo ludzi. Teraz rzeczywiście jest gorzej. Może to jest spowodowane tym, że flamenco jest trudnym tańcem. Nie jest to taniec,

którego kroków można nauczyć się na dwóch czy trzech lekcjach. Ludzie szukają często łatwych rozrywek. Chcą szybko widzieć rezultaty swojej pracy. W salsie idzie się na kilka lekcji i już umie się podstawy, aby poznać je we flamenco trzeba znacznie więcej czasu. Jest jednak pewna magia w tym tańcu – jeżeli ktoś już zdecyduje się tańczyć flamenco to nie zostawi tego do końca życia. Jestem przykładem takiej osoby i znam wiele innych. Ponadto, jeśli umie się tańczyć flamenco, to każdy inny taniec wydaje się prosty. Flamenco jest tak wszechstronne, tak dobrze uczy poczucia rytmu, poruszania się, tak bardzo jest rozwijające, że tancerze mają później wspaniałe ...przygotowanie i mogą zacząć tańczyć każdy inny taniec.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Katarzyna Małecka prowadzi zajęcia w niedzielę w Brzeskim Centrum Kultury od 11.00 do 12.30

zapisy prowadzone są drogą mailową k.malecka@arteflamenco.eu oraz telefonicznie tel. 507329844
szczegóły na: www.arteflamenco.eu

